

Dziennik Powszechny

W SOBOTĘ dnia 8 Października 1831 roku.

N^{ro} 274.

Część Urzędowa.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Na skutek rozkazu C. W. Jenerała Jazdy Hrabiego Witt, Gubernatora Woennego Miasta Stołecznego Warszawy, z daty 6 b. m. N^{ro}. 144, podaje do powszechny wiadomości, że każda osoba, bądź cywilna, bądź woyskowa, otrzymująca na wyjazd z Warszawy paszport, winna niebawnie, a najpóźniej we trzy dni po uzyskanej wizie tegoż paszportu w Biórze JW. Jenerała Gubernatora Woennego opuścić miasto; gdy jednak pomimo to pragnie w miejscu pozostać, uzyskany paszport obowiązana jest złożyć niezwłocznie tej władzy, przez którą udzielony sobie miała; do takowego zatem rozporządzenia wszystkie te osoby, których to dotyczy zastosować się winny.

w Warszawie dnia 7 Października 1831 r.

Referendarz Stanu

Vice - Prezydent,

Gerlicz.

S. Ołowski.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Podając do wiadomości publicznej, że następujące bilety zastawne Lombardo &c, jako to:

5800.	na Zł pol. 360.	6339.	na Złp. 320.
2026.	—	700.	4705.
6340.	—	150.	6966.
9724.	—	50.	6341.
4470.	—	450.	3805.
6508.	—	30.	2943.

posiadaczom tychże zaginęły, wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowałyby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni a najdalej do dnia 16 Listopada roku bieżącego do Dyrekcji Lombardu w Ratuszu Głównym przy ulicy Senatorskiej posiedzenia swe odbywającej zgłosił się i prawo posiadania onych udowodnił, po upływie bowiem terminu wyżej oznaczonego, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty w zastawie będące tem iedynie osobom za opłaceniem przypadających należności wydane zostaną, których nazwiska w księgach Dyrekcji Lombardu są zapisane.

w Warszawie dnia 6 Października 1831 r.

Referendarz Stanu Prezydent,

J. Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny,

G. Jahołkowski.

POZEW EDYKTALNY.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy w dniu 4 b. m. w podwórzu posesyji N^{ro}. 965 znalezione zostało dziecko płci męskiej, lat około dwóch mieć mogące, wzywa więc osoby wiadomość o Rodzicach, krewnych, lub opiekunach posiadające, aby takowych do Wydziału Policji nadesłać zechciały.

w Warszawie d. 6 Października 1831 r.

Referendarz Stanu Vice-Prezydent

Gerlicz.

S. Ołowski.

Część Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 8 Października.

— W dniu wczorajszym przybyli do tutejszej stolicy: Jenerał porucznik *Nabakow*, Jenerał major *Gien*, Xiążę *Radziwiłł* Adjutant Jego Ces. Mości W. Xcia Michała i Pułkownik *Dothoruki*.

— Między nazwiskami przybyłych w tych dniach woyskowych polskich czytamy także nazwisko Pułkownika *Stryeńskiego*.

— Najpiękniejsza pogoda sprzyja ciągle sieybie jesiennej i niedokończonemu jeszcze w niektórych miejscach zbiorowi żyrny.

— Mówią że Jenerał *Szempek* znajduje się teraz w Poznaniu. Pułkownik *Koss* przed kilką dniami znajdował się w Królewcu.

— Gazeta Berlińska odwołuje wieść, iakoby woysko Polskie wyszedłszy z Płocka wkroczyło do Pruss.

— Komunikacya pocztowa między Lublinem a Warszawą odbywa się regularnie, tak iak dawniej.

— *Dustrzegacz Austriacki* opisuje okoliczności, które poprzedziły przejście korpusu Ramorino do Galicyi. Korpus ten doścignięty dnia 15 września przez woyska Cesarskie pod Jenerałem *Rosen* pod Opołem, został pobity, i cofnął się do Borowa o 1/8 mili od granicy austriackiej. Dnia 16 wyparty z Borowa wszedł do Galicyi.

— *Gazeta Szląska* donosi o walce zasłanej w okolicach Krakowa między woyskami Jego Ces. Król. Mości pod dowództwem Xcia *Württembergskiego* a oddziałem polskim, który zostawszy pobity, stanął przed rogatkami Krakowa i miał przejść na Podgórze w granice Austrii.

— *Gazeta Poznańska* donosi o walce zasłanej między Miechowem i Pinczowem, między korpusem Jenerała *Rüdiger* i oddziałem *Różyckiego*; ostatni stracił 500 ienców i przeszło 300 poległych. Różycki sam miał zniknąć w czasie boju, komendę po nim objął *Ledochowski*. Z oddziału tego 2000 ludzi miało równie iak poprzednie schronić się do Austrii.

— Dowóz na targi Warszawskie iest ciągle bardzo znaczny; wczoraj przyszło na targ: żyta korey 1637; pszenicy 167; ięczmienia 389; owsa 1743; siana fur 105; słomy 70; drzewa fur 171; mąki pszenney korey 85; żytniej 249; wołów przypędzono sztuk 436; cieląt 11; wieprzów 87; baranów 1215; drobiu sztuk 1777; masła garney 520; iay kop 387; sera kop 2551. — W miarę dowozu cena wiktualów znacząco się zmniejsza i tak: za korzec żyta płacono złp. 23 do 26; pszenicy od 36 do 38; grochu zwyczajnego od 20 do 26; ięczmienia od złp. 23 gr. 15 do złp. 24; owsa od 15 do 16; siana centnar od złp. 3 gr. 15 do złp. 4 gr. 15; słomy centnar złp. 2 gr. 15 do złp. 3. Za wołu dobrego płacono od dukatów 6 do 14. Również i cena koni znacznie się zniżyła.

R O S S Y A

z Petersburga 24 Września.

— NAYIAŚNIEJSZY CESARZ Jmć raczył mianować Jenerała Adjutanta, Jenerała Maiora *Berg* Jenerałem Porucznikiem i Jeneralnym kwatremistrzem czynney armii.

— Szef Sztabu pierwszego korpusu piechoty Jenerał Adjutant Xiążę *Gorczałow* III został mianowany Szefem Sztabu czynney armii, w miejsce Jenerała Adjutanta hr. *Toll*, który

dla słabości zdrowia, zyskał żądane uwolnienie.

z Odessy 13 września.

— Przedwczoraj, iako w uroczystość imienia J. C. Mości Wielkiego Xięcia Następcy Tronu, i dzień urodzin J. C. Mości W. Xiężny *Olgi*, po odbytem nabożeństwie odśpiewane zostało *Te Deum*; obecami byli: Jenerał Gubernator miasta, władze cywilne i woyskowe, zagraniczni Konsulowie i kupey. Po ukończoney uroczystości udało się duchowieństwo w procesyi na brzeg morza, za niem szło woysko w parady, cechy i wielkie mnóstwo ludu. Gdy już wodę poświęcono, osadzono w murze grobli portowej kamień marmurowy z następującym napisem w ięzyku rossyyskim: „Dnia 9 Października 1828 r. o godzinie 2 z południa, Jego CESARSKA MOŚĆ MIKOŁAJ I w powrocie z Warny do Odessy, wysiadł szczęśliwie na tem brzegu z statku *Cesarzowa Marya*, po długiej i niebezpieczney podróży.“ Następnie czcigodny kapłan *Swiatankow* przemówił stosownie do okoliczności i pobłogosławił kamień. Uroczystość ukończoną została zwykłemi modły za Cesarza i dostojną Jego Rodzinę.

— Cholera zaczęła się ukazywać w Theodosia od dnia 25 Lipca; już wcześnziej nawet w okolicznych wsiach zdarzały się przypadki choroby. Przy końcu tego miesiąca i na początku sierpnia wzmożła się zaraza w tem mieście do najwyższego stopnia i zabrała wiele ofiar. Jednakże donoszą teraz, że się zmniejsza liczba chorych, a powiększa powracających do zdrowia.

— Dnia 20 sierpnia zawinęła do tutejszego portu austriacka goeletta *Guglielmina*, ze zwłokami swego kapitana, Antoniego *Stakhorowich*, zmarłego na cholere. — Symphoropol wiele także ucierpiał na cholere, która tam szczególniej była zjadliwą. — Podług listów z Bukarestu z 25 sierpnia, cholera ustąpiła tam prawie zupełnie. Ustanowiono kordon zdrowia dla przecięcia komunikacyi między miastem a iego okolicą a przez to dla uniknienia powtórnego napadu tej choroby, której przybycia lękano się zewnątrz. — Jassy i cała Mołdawia są już wolne od zarazy.

A N G L I A

z Londynu 23 września.

— D. 22 b. m. lordowie John *Russell* i *Althorp* w towarzystwie przeszło stu członków Izby Niższej, Bil o reformie przyjęty większością 109 głosów, oddali Izbie wyższej, gdzie się natychmiast zajęto iego odczytaniem. Drugie odczytanie zostało odłożone na tydzień. Jest to długa przerwa, zdaie się iż zostanie użyta do zbierania licznych petycyi.

— *Courier* donosi podług listów prywatnych, że Xiężna *Beira* wezwała brata swego Don *Miguela* w liście, aby się rzekł korony. Przeciwnie z całego królestwa Don Miguel odbierał adressy oświadczające, iż on iest prawym Monarchą i że Portugalczycy nie uznają nigdy innego Króla.

— JJ. Król. Moście udali się w zeszlą sobotę do Windsor.

— Dnia 24 b. m. odbyła się konferencya między pełnomocnikami pięciu Mocarstw; trwała przez pół-czwartej godziny.

— Gazeta *Times* między wiadomościami handlowemi powiada: „Gotowizna iest ciągle rzadką w giełdzie. Spostrzegać się zarazem daie wyraźne nieukontentowanie kapitalistów, z powodu niepewności utrzymania się bilu reformy w Izbie wyższej, lubo to niedziała tak znacznie; nikt bowiem wierzyć nie-

chce, iżby niemożna przewidzieć następstw, jakieby wyniknęły z odrzucenia tegoż billu. Niepodobniestwem jest opisać obawę, jaka panuje we wszystkich częściach City, przy zbliżaniu się tej ważnej kryzys.

FRANCYA

z Paryża 23 września.

— Z Tulonu donoszą dnia 20 b. m. Ostatni okręt przybyły z Algieru przywiózł wiadomość, że w lazaretach tamtejszych znajduje się mnóstwo słabych żołnierzy, wszyscy chorowali na biegunkę, której się nabawili nieumiarkowanym używaniem owocu. Liczba ich tak wielka, że część będzie musiała być przewieziona do Marsylii.

— *Courrier français* powiada, że w Bourges w redakcyi wychodzącego tam pisma *Revue du Cher et de l'Indre* złożono do podpisu Memoryał o zaskarżenie Ministrów. Bardzo wielu obywateli tego miasta już się na nim podpisało.

— Cesarsko rosyjski poseł przy dworze hiszpańskim pan *Oubril* w powrocie z Paryża do Madrytu, przejeżdżał dnia 22go przez Bordeaux.

— Postanowieniem królewskim z dnia 20 b. m. w 16 departamentach mają być urządzone intendentury zdrowia.

— *Monitor* donosi, że rządowy okręt *la Durane*, który przybył z morza południowego i Brazylii, przywiózł dla francuzkich handlowych domów w Brest 340,000 fr.

NIDERLANDY

z Hagi 24 września.

— Donoszą z Breda, iż Jch Krol. Mość Xiążęta *Oranii i Fryderyk* przejeżdżali tamte do głównej kwatery w Tilburg. Dnia 28 Xiążęta mieli oglądać w Bergen Op Zoom warownie i odbyć przegląd załogi.

— Podług listu z Staats Flandern, Belgijczycowie zgromadzają znaczną siłę zbroyną w bliskości naszych tamtejszych granic; we wsiach *Eeloo, Melleghem*, i w okolicy, ma się ich już znajdować 6000; powyżej *St. Anna ter Mude* spiją szafce. Woysku temu brakuje wszelkich żywności, a tylko obawa przed Holendrami, jaką zbudzaia wniem gazet belgijskie wstrzymuje je od większej jeszcze dezercyi, niż dotychczas.

ROZMAITOŚCI

O nowym wulkanie na morzu Śródziemnem.

(Dokończenie.)

Gdy wiadomości te doszły do Palermo i stwierdzone zostały, będący tam podówczas niemieccy naturalisci: professor *Halskiego Uniwersytetu Fryderyk Hoffmann*, *P. Eschen* z Szwajcaryi, doktorowie *Philippi* i *Aug. Schultz* z Berlina, udali się niezwłocznie do Sciakki, gdzie stanęli 20 lipca. Będąc już o pół loty od tego miasta, gdy przebyli szczyt nagiej wapiennej góry między *Contessa* i *Sambucca*, wzniesiony około 1500 stóp nad powierzchnią morza i gdy, idąc w prostym kierunku od Palermo, zyskali wolny widok na morze ku południowo-zachodniemu wybrzeżu Sycylii, ujrzeni w oddaleniu białe chmury dymu, w których podczas ciemnej pory, jasne migwały promienie, podobne zupełnie do błyskawic, iakie niekiedy wieczorem pod czas lata postrzegać się daia.

W Sciakka znaleźli kawałki żużli, przypędzone tam wiatrem d. 12 lipca; w jednym zaś miejscu ujrzeni na czystym piasku morskim zaspę na 4 cale grubą. Kawałki te były po większej części tylko wielkości laskowego orzecha, bardzo mało z nich dochodziło wielkości pięści. Składały się one z gębkowatych, bardzo nieznacznie wzdętych, jasno-zielonych żużli; niezawierały w sobie pumexu, jednakowoż zawsze zmieszane wewnątrz z małemi ostrymi czarnemi odłamkami lawy, w której dostrzegano niekiedy przez szkło powiększające czarne szklące się ziarnka, podobne do kryształu (*augitkrystallen*), iakie się często we wszystkich prawie lawach znajdują. Świeżo rozłamane wydawały zapach gazu siarczanego. Takż sam zapach czuć się dał i w Sciakka gdy wiatr dał od strony nowego wulkanu; pokazywano jeszcze nawet spręty srebrne, które

wyrażnie przeszły gazem, przypędzonym tam od wiatru.

Wczasie wieczornego chłodu mieszkańcy licznie zbierali się zwykli na otwartym terrase, łączącym przeciw morzu, przypatrując się kłębowi dymu przedzieranym przez błyskawice i przysłuchując się rozlegającym się w około do grznotu podobnym hukom, które niekiedy trwały kwadrans bez przerwy. Lecz iakkolwiek zjawiska te obudzały powszechną uwagę; niki przecież z 15,000 mieszkańców miasta niechetał odbyć krótkiej podróży morskiej dla zbadania z bliska własności tak godnego uwagi przedmiotu. Podróżni znaleźli dopiero po trzydniowych zabiegach i za pomocą rekomendacyi otrzymanych od *Duca di Serra di Falco* do urzędników królewskiej *Dogana*, zdołali nająć statek pobrzeżny, do przeprawy na miejsce wybuchu i aż do Pantellaty. Na statku tym, dnia 23 lipca późno wieczorem wypłynęli na morze. Przy pomocy bardzo słabego wiatru, dopiero o godzinie 3 z południa dnia następnego zbliżyli się o tyle do zjawiska, że w odległości 5/4 mil mogli widzieć nowo utworzoną wyspę, z której dym się wznosił; wiatr bardzo lekko więcej ułatwiał ostrożne zbliżanie się i zatrzymanie koło wyspy. Zbliżyli się do niej od strony północnej na 3/4 mili, następnie od zachodu na pół teci mili, a widząc morze tak spokojne i tylko na 21 stop. *Reaum.* rozgrzane, zamierzali właśnie przybić do niej na łodzi okrętowej, gdy nowy wybuch przekonał ich o niebezpieczeństwie zbliżenia się.

Dosyć jednakże zbliżyli się, aby rozpoznać że wyspa którą widzieli przed sobą, była tylko brzegiem krateru, którego sciany stopniowo, przez ciągłe wyrzuty zostały wzniesione nad powierzchnią wody. Wyniosłość ich nie była równa; najwyższą była na stronie wschodniej; tam bowiem więcej ciągle wiatr zachodni kierował wyrzucane materiały i tam dochodziła 60 stóp; niższą była strona północna pochyłona ku zachodowi; strona południowa jeszcze niższa i mało tylko wznosiła się nad powierzchnią wody, a na stronie zachodniej z trudnością już tylko było można rozpoznać związek brzegu krateru po nad powierzchnią. — Stanowisko statku na tej właśnie stronie, dozwoliło widzieć środek szczytu przeciwległej wyższej części tego Krateru; średnicę jego oceniono na około 600 stóp, a średnica wyspy, po nad powierzchnią wody zdawała się zajmować około 800 stóp. Cały ten brzeg zdawał się lekko tylko być usypany z czarnych żużli i mass *Rapilli*. Podróżni porównywały go z brzegiem wysokiej góry popiołowej koło Etny, lub też ze szczytem *Monte rosei* pod Nikolosia.

Z krateru tego, wznosiły się ciągle, jednakże bez szelestu wyziewy w kształcie wielkich kul, które rozwijając się w blasku słońca, zdawały się białe iak wielkie masy śniegu, lub zwitki świeżej bawełny skupione, i tworzyły ogromny słup dymu, ceniony na 2,000 stóp wysokości, który oznaczał miejsce ich powstania. W przerwach dwóch lub trzech minut połyskująca biała ta masa przedzierala wyrzuty czarnych żużli. Chmury wyziewu gwałtowniej się zwijały, pozornie opuszczaly się aż do powierzchni morza i tak okrywały wyspę, iż słup dymu zdawał się mieć z wodą bezpośrednią styczność, dopóki go wiatr nie rozpędził.

Gdy podróżni w odległości pół ćwierci mili cieszyli się tem widowiskiem, inny ono przybrało kształt, który mocniejsze jeszcze niż pierwszy sprawił na nich wrażenie. Po gestych chmurach wyziewu, nastąpił gesty i ciągły wyrzut popiołu, żużli i piasku. Masa ta z nadzwyczajną szybkością wznosząca się z krateru, zdawała się przez prawie 8 minut tworzyć słup, dochodzący 600 stóp wysokości, którego zwierzchnia część rozszerzała się w kształcie snopa. Pędzone w górę masy, spadając z wierzchołka tego snopa na wszystkie strony w mniejszych lub większych łukach, przez wyrzucane na nowo masy tegoż samego rodzaju z równą szybkością były zastępowane, tak iż zjawisko to, nieprzerwanie kształt słupa zachowało. Największe łuki oznaczane były najeńszczyźni kamieniami, woda wysoko się wznosiła; gdy te wpadały

do morza, a spadały w znacznej odległości od morza tak gęsto, iż podróżni poznali niebezpieczeństwo, na iakieby się byli wystawili, gdyby się jeszcze o kilka et kroków byli zbliżyli do wulkanu. Żadna część mass wyrzucanych, nieukazała się rozżarzona; wyrzucane kamienie były zupełnie czarne, a obok nich wylaływały, szerokie pasy piasku, które iak się zdaie razem z sobą porwały. Z krateru nie wybuchały płomienie; niemożna także w nim było dostrzedz błyskawic. Wybuchom nie towarzyszyły grzmoty; tylko szmer i pękanie uderzających o siebie kamieni, równie iak szelest spadającego piasku i popiołu mogły być słyszane, podobnie do burzy gradowej lub nlewnego deszczu. Wyrzucane kamienie zdawały się wszystkie miernej wielkości; podróżni niedostrzegli przynajmniej żadnego żuźla iak wielkiego iakie widzieli koło Etny. Materye wyrzucane zdawały się wszakże bardzo rozpalone, wszędzie bowiem gdzie spadały, wznosiła się gęsta para, która wkrótce samą wyspę ołoniła.

Przez cały przeciąg opisanego tu wybuchu, wywiała się z wierzchniej snopowatej jego części, podobne, zupełnie białe wyziewy, iakie się poprzednio wznosiły z samego krateru, i tworzyły nad ciennym słupem popiołów, zupełnie podobny lśniący słup dymu. Prócz tego, przerywały słup popiołów niekiedy błyskawice, po których iak w czasie bliskiej burzy, następowały grzmoty. Błyskawice te iednakże, iak wyraźnie dostrzeżono tu i przy innych wulkanicznych wybuchach, niepodobliły z krateru, lecz przerywały we wszystkich kierunkach słup popiołów szczególnie w górnych i pobocznych częściach.

Gdy wybuch ustał, statek popłynął w kierunku ku Pantellari. Wiatr dał tak słabo, iż powoli tylko oddalał się od nowego wulkanu, który zaraz po wybuchu, spójnynie przedstawiał się oczom podróżnych. W większej jednak odległości, o jedną lub półtóry mili dostrzegli jeszcze kilka podobnych wybuchów, które w nierównych przerwach po sobie następowały; o północy ujrzeni w tej samej odległości, szczególnie mocno wybuch, który trwał cały, aż kwadrans; tak częste ukazywały się w nim błyskawice, że grzmot ponury, który im towarzyszył wcale prawie nie ustawał. Lecz i przytem niedostrzegano ognia ani połysku w kraterze.

Dopiero dnia 26 lipca w południe wymienieni podróżni mogli wylądować w Pantellarii, gdzie za pomocą lekarza i bardzo umiejętnego bedacza natury pana *Pasquale Picini*, rodzowitego Sycylijczyka, przez czas czterodniowego pobytu, przebiegli prawie całą wyspę i zebrali wiadomości, składające powyższy ten opis.

Dnia 29 lipca, dwie godziny przed zachodem słońca silny wiatr północno-zachodni zmusił ich do nagłego powrotu. Następnego poranku, Pantellaria już znikła z ich oczu. W odległości mili szybko przepłynęli koło nowego wulkanu. Mocny wiatr niedozwalał im bardziej się zbliżać do niego. Wyrażnie jednak widzieli wyspę, a widok wspaniałego słupa dymu w takiej bliskości, przy zupełnie czystym niebie, szczególnie ich ucieszył. — W południe d. 30 lipca powrócili do Sciakka.

Okoliczności towarzyszące powstaniu nowego Wulkanu i dotychczasowe jego działania naprowadziły professora *Er. Hoffmann* na myśl, iż ognisko jego nadto leży głęboko, aby mógł wierzchem wybuchać lawę. Według podobieństwa do prawdy, otworzą one sobie drogę pod powierzchnią morza, a byćż nawet może, iż to już nastąpiło, wczasie czynionych obserwacyi. — Chodzi tu tylko o dostrzeganie dalszych zmian zayść mogących w tem nowem zjawisku. Zdaie się, iż wyspa nad powierzchnią morza znacznie się jeszcze powiększy. Doktor *Schultz* 31 lipca tą samą drogą powracał do Palermo, którą odbywali naturalisci niemieccy dnia 19 i 20 lipca, wyraźnie jeszcze widzieli słup dymu będąc o czterech milie ieograficznie od Palermo, a zatem w większym nierównie odległości, niż przed dwunastu dniami mógł być dostrzeżony. Niepewna atoli, czy znając już przedmiot, odróżniał go w większej odległości, lub czyli istotnie, pomnożyły się wyziewy i wyżey się wznosiły.